Rok XI. Nr. 310 Sosnowiec, środa 11 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 14.97 Dyrekcja 6.23.80 ...kowe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królow. Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13.66

Naczelny Wódz -- Marszałkiem Polski

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej gen. Smigłemu-Rydzowi

WARSZAWA, 10. 11. Dziś odbył się uroczysty akt wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi.

Około godz. 14-ej poczęli przybywać na dziedziniec zamkowy dygnitarze, przedstawiciele duchowieństwa wojskowości oraz społeczeństwa. — Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedziniec zamkowy prowadzone przez



gen. Bończę - Uzdowskiego poczty sztandarowe wszystkich pułków piechoty, artylerii, kawalerii oraz szkół oficerskich. Poczty ustawiły się przy bramie Władysławowej.

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli, oczekując na początek uroczystości ks. Prymas Kardynał Hlond, Kardynał Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, po lewej stronie popiersia zajęli miejsce Prezes Rady Ministrów Składkowski członkowie rządu, prezes N. I. K., przedstawiciele innych wyznań i inni. Po prawej stronie popiersia zasiedli minister spraw wojskowych Kasprzycki, inspektorowie armii z gen. Berbeckim, attache wojskowi, delegacje pułków i jednostek wojskowych.

Punktualnie o godz. 14.30 wyszedł na dziedziniec Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego, P. Prezydenta R. P., gen. Scnał ły'ego i adiutantów. Po zajęciu miejsca w odkrytym samochodzie ruszył orszak do pałacu zamkowego.. Orszak otwierali konni fanfarzyści. Samochód Gen. Śmigłego Rydza otaczał szwadron szwoleżerów. Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez całą drogę nieprzebrane tłumy publiczności wznosiły okrzyki „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje", Wódz Naczelny Armii niech żyje". Gen. Śmigły Rydz salutował zebranych, dziękując za powitanie.

Po przyjeździe na Zamek. Gen. Smigły Rydz udał się do gabinetu P. Prezydenta R. P.

W parę chwil po tym u wyjścia ukazał się P. Prezydent R. P. w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Śmigłego - Rydza. — Wszyscy powstali z miejsc. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od ministra spraw wojskowych, P. Prezydent R. P. z gen. Smigłym - Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli w pobliżu popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabrał głos P. Prezydent R. P., który wygłosił następujące przemówienie:

„Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych! Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym. Jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historji naszego odrodzonego państwa, jako moment wysokiej doniosłości. W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu buławę marszałkowską, jako symbol Twojej doniosłej roli w państwie.

Buława hetmańska, którą za chwilę Ci oddam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem RP., szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli dla siebie wyrobiłeś poprzez długoletni trud. Tym trudem, współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości. Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny

Po przemówieniu P. Prezydenta R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Gen. Śmigłemu - Rydzowi buławę Marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował. W momencie wręczenia buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu bateria artylerii dała 20 strzałów armatnich.

Po chwili przemówił Marszałek Śmigły - Rydz.

„Panie Prezydencie! Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, gdy najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych. Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąknęły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich idących tu z buławą w ręku. Taka chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Nauczyciela Wojny, Twórcy Polski dzisiejszej Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie! Składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie po dziękowanie pochodzące z głębi serca za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim rządowi, przedstawicielom izb. przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera długi mojego życia. Długi, które mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie ojczyzny. Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swojej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie, dać zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków.

Następnie życzenia składali: ks kardynał Hlond premier gen. Składkowski, marszałkowie Prystor i Car, gen. Kasprzycki i inni. Po odebraniu życzeń Marszałek Smigły przeszedł przed frontem pocztów sztandarowych po czym dokonał przeglądu oddziałów i odjechał do swej siedziby.

Na tym skończyła się część uroczystości nadania buławy marszałkowskiej Rydzowi - Śmigłemu, naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dniu 10-go listopada 1936 r.

Każdy dom w Madrycie - fortecą

Zacięte walki o stolicę

PARYŻ, 10. 11. PAT. Korenspondent Havasa donosi z kwatery głównej wojsk powstańczych pod Madrytem że wczoraj 5 samolotów powstańczych bombardowało gazownię madrycką.

Zrzucono 15 bomb, po czym gazownia stanęła w płomieniach Poza tym artyleria powstańcza zniszczyła dworzec północny.

Dzielnica Toledo na widok czołgów wywiesiła białe chorągwie. Wojska powstańcze posuwają się z największą trudnością i powoli, ponieważ dowództwo sądzi, że milicjanci podminowali szereg ulic.

Korespondent madrycki Reutera donosi, że według instrukcji, ogłoszonej przez dowódcę 5 pułku milicji, w razie wkroczenia powstańców do Madrytu wszyscy mieszkańcy mają zamienić swoje mieszkania w fortece i prowadzić w nich krwawą walkę. — Wszyscy nie wyłączając starców, kobiet i dzieci powinni zmobilizować się do obrony Madrytu.

Kazimierz Sosnkowski generałem broni

WARSZAWA 10. 11. Inspektor Armii gen. Kazimierz Sosnkowski w dniu dzisiejszym mianowany został generałem broni, osiągnął tedy najwyższy stopień w hierarchii generalskiej.

Przed 11 XI w Zagłębiu

Wczoraj, w przeddzień święta Niepodległości miasta zagłębiowskie przybrały odświętny wygląd. Na domach wywieszono flagi narodowe i wieczorem wiele gmachów było pięknie iluminowanych.

W Sosnowcu iluminowane były między innymi: gmach Sądu Okręgowego, dworzec kolejowy, ratusz i I komisarjat PP.

Wieczorem ulicami miasta przemaszerowały z zapalonymi pochodniami przy dźwiękach orkiestr capstrzyk, w którym udział wzięły straże ogniowe, organizacje PW i organizacje półwojskowe.

W Będzinie w capstrzyku udział wzięło wojsko, policja, straże ogniowe i organizacje PW.

W Dąbrowie capstrzyk przemaszerował ulicami miasta do płyty obrońców Niepodległości.

Na szpaltach pism

BRZEŻANY

Jak wiadomo, marsz. Śmigły-Rydz pochodzi z Brzeżan. W związku z tym miasto to stało się przedmiotem szczególnej uwagi prasy. „Kurjer Poranny“ zamieścił o Brzeżanach felieton M. J. Wielopolskiej, poświęcony wspomnieniom historycznym i rodowi Sieniawskich, który panował w tym mieście kresowym. Po Mikołaju Sieniaskim, hetmanie wielkim koronnym, zmarłym w 1569 r., rządy w Brzeżanach objął syn jego Hieronim.

Hieronim był tak czczony przez szlachtę, że zdarzył się z nim wypadek jedyny w historii. Oto, samorzutnie, obrała go szlachta wojewodą ruskim w czasie bezkrolewia, co potem skwapliwie zatwierdził król Stefan Batory. Ojciec i syn leżą razem w kaplicy zamkowej brzeżańskiej, w kolisku innych, pyszynych nagrobków, pod strażą kunsztownie rzeźbionych bogin: Mądrości, Sztuki i Siły.

Boginie te nie były pustymi symbolami — tu istotnie rządziła mądrość, broniła siła ,a zmysł piękna i oświecenie na owe czasy nieprzeciętne, tworzyły dzieła sztuki, godne zdobić najwspanialsze zamki wawelskie i zagraniczne. Stiuki, platony, obrazy i księgozbiory brzeżańskie, były słynne na całą Rzeczpospolitą i niejeden dostojnik cudzoziemiec zachwycał się nimi i chwalił je poźniej po świecie. Jeszcze dziś możemy oglądać resztki tych cudów, choć żołdactwo austriackie powyciągało ciała hetmanów z trumien, aby je obedrzeć ze złota i drogocennej broni, choć obrazy, sprowadzane przez Sieniawskich z Włoch i Flandrii i płacone po parę tysięcy dukatów, pokrajali na worki choć księgi najrzadsze leżą na chórze w pyle i poniewierce. A ostrzegawcze do dziś czernią się na nich maksymy: „Kto by tytuł zniszczył, tego niech Pan wymaże z księgi żywota“. — „Kto ją ukradnie niech go cały komput szatanów porwie do piekieł“. Może wymazał Pan, może porwał szatan, bo księgi rozkradziono, podarto, wdeptano w proch podłóg kościelnych. Świetne dokumenty oświeconego rodu.

——xx——

Z KRAJU

ZGON BATALISTY POLSKIEGO.

Onegdaj późnym wieczorme zmarł po kilkudniowej chorobie w Warszawie senior batalistów polskich, Jan Rosen, autor słynnej „Rewji na placu Saskim“.

Zmarły artysta żył lat 82. Z dzieł, które pozostawił prócz „Rewii“, której oryginał zdobi główną salę Inspektoratu Armii, a odbitki znajdują się w dziesiątkach, bądź w setkach domów polskich, najsłynniejsze są plansze przedstawiające mundury wojsk polskich z roku 1831, znajdujące się w Ministerstwie Spraw Wojsokwych.

POTRÓJNY MORDERCA.

We wsi Oziersk ,powiatu słonimskiego na Polesiu dokonano strasznej zbrodni. Niejaki Teodor Pleszko, mieszkaniec Ozierska, uderzeniem siekiery w głowę zamordował swego sąsiada Reszkę, a następnie ciężko ranił nadleśniczego lasów państwowych w Piotrowicach. Po dokonaniu tych czynów, Pleszko napadł na swego brata Kornela, którego kilkakrotnie uderzył siekierą w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Zbrodniarz zbiegł następnie do lasu, gdzie się ukrywa. Poszukuje go policja.

ZAJŚCIA STUDENCKIE.

Onegdaj o godz 10 i pół w kościele akademickim odprawione było nabożeństwo żałobne za duszę śp. tragicznie zmarłego studenta Wacławskiego.

Po nabożeństwie licznie zgromadzona młodzież usiłowała uformować pochód. W drodze na Plac Marsz. Piłsudskiego oddziały policji zaczęły rozpraszać akademików, którzy grupami przedostali się do grobu Nieznanego Żołnierza, stamtąd zaś skierowali się w stronę Politechniki.

Przy zbiegu placu Małachowskiego i ulicy Kredytowej studenci zatrzymani byli powtórnie przez policję, która dokonawszy aresztowań, pochód rozproszyła.

Gromadki akademików usiłowały w dalszym ciągu dotrzeć do Politechniki.

Odkrywcza wyprawa Polaków

Na najwyższych szczytach południowej Ameryki

Jest w psychice ludzkiej silna ambicja. — Ambicja dotarcia tam, gdzie nie powstała dotąd stopa innego człowieka. Ta ambicja kazała wspinaczom, którzy pokonali już wierzchołki gór swego kraju, czy „swojej“ części świata, szukać dziewiczych szczytów za oceanem.

Ten ruch górski porwał tylko narody najbardziej kulturalne, pełne tężyzny duchowej i fizycznej.

Nie zabrakło wśród tych narodów i Polaków.

Dwie polskie organizacje wysokogórskie — Koło Wysokogórskie i Sekcja Turystyki (obie przy Polskim Towarzystwie Tatrzańskim) oddawna już rozumiały potrzebę wyjścia wspinaczy polskich poza rodzime Tatry i zaznajomienia się z innymi, niż tatrzańskie, warunkami.

Dopiero pierwsza polska wyprawa wysokogórska w Andy w r. 1934 wprowadziła oficjalnie polskich taterników na szerokie obszary światowego alpinizmu odkrywczego. Dziesięć pełnych miesięcy trwały przygotowania, trzy i pół miesiące — sama wyprawa. Uczestnicy jej, w składzie: inż. Stefan Daszyński, dr. Jan Dorawski, inż. Adam Karpiński, inż. Stefan Osiecki i Wiktor Ostrowski, pod kierownictwem dr. Jodko-Narkiewicza, poza celami czysto sportowymi postawili sobie za cel zbadać pod względem geograficznym mało znane tereny andyjskie. północną Argentynę, wykonać szkice fotograficzne i pomiary wysokościowe oraz meteorologiczne, wreszcie pobrać próbki geologiczne.

Góry południowo - amerykańskie — Cordillere de los Andes — to olbrzymi, ciągnący się wzdłuż całego kontynentu, łańcuch, składający się z szeregu masywów, o wierzchołkach,

przekraczających 6.000 m. wysokości.

Podłoże poniżej 5.000 m. jest natury wulkanicznej i skalistej, poprzecinane kanionami rzek górskich, pokryte rumowiskami kamieni i usypiskami ruchomych, osuwających się pod nogi piargów, powyżej 5.000 m. lodowcami, wiecznym śniegiem i t. zw. penitentami, kilkunastometrowymi stalagmitami lodowymi, tworzącymi całe lasy. Życia organicznego nie ma tu prawie wcale. Rzadko tylko spotyka się kępki trawy górskiej. Klimat tych gór jest zabójczy. W dzień słońce operuje tak, że panuje tropikalny upał,

nocą jest silny mróz,

jak pod biegunem. Ponadto wieją stale wiatry i panuje wszechwładnie „puna“, choroba wysokogórska, objawiająca się zawrotami głowy, wstrętem do gór, zanikiem woli, pogrążająca w stan chojetności i depresji. Trzeba wyjątkowego uporu i wytrzymałości, by nie dać się ogarnąć apatii i zniechęceniu i nie zawrócić przed osiągnięciem celu. Polacy nie zrezygnowali. Wypełnili wszystkie postawione sobie zadania. Niedość, że weszli na szereg niezdobytych dotąd szczytów, ale

odkryli kilka wierzchołków nie oznaczonych nawet na mapach.

Była to praca 44 dni. spędzonych na wysokości, przekraczającej Mont Blanc, najwyższą górę Europy.

Od tego czasu, jeszcze czterckrotnie wyjeżdżali i taternicy polscy na zdobywanie odległych gór. Były to ekspedycje na Spitsbergen, w Wysoki Atlas w Afryce półn., w góry Kaukazu i jeszcze raz na Spitsbergen.

Obecnie po raz szósty Polska pożegnała swych alpinistów. Udają się oni powtórnie w Andy. Mniejsza to jest ekspedycja od pierwszej, ale zadania, jakie sobie postawiła, nie są mniej liczne, ani łatwiejsze. Masywy Tres Cruces, Newado, Pissis i Masyw Bezimienny w prowincjach argentyńskich Rioja i Catamarca, które mają być dokładnie zbadane, wznoszą się

na wysokość ponad 6.000 metrów

i kryją w sobie drugi, co do wysokości, lub trzeci poza Aconkagua, szczyt Ameryki. I jedno tylko ma ta druga wyprawa ułatwienie: korzystać może z doświadczeń ekspedycji pierwszej, doświadczeń licznych i bogatych. Czy zdoła osiągnąć swe cele? — Wspinaczka w takich warunkach, borykanie się z takimi trudnościami, jakie napotyka się w Andach, nie pozwala przewidzieć wyniku. Ale badźmy dobrej myśli.

Polacy z dumą mogą powiedzieć, że wśród narodów przodujących w alpinizmie odkrywczym Polska stoi na poczesnym miejscu.

Zboże na polu gnije

Kołchozy nie umieją pracować

Sowieckie pismo „Mołot“ wskazuje na słabe tempo orki zimowej w kraju azowsko-czarnomorskim. Do dnia 25 października zaorano o 300 tys. hektarów mniej, niż w tym samym okresie czasu roku ub. mimo iż obecnie żywa siła pociągowa wzrosła a prócz tego

jest 8 tys. traktorów.

Winę niewykonania planu orki dziennik składa na kierowników miejscowej administracji i czynników partyjnych

Dziennik wskazuje, że zarobki wypłacane są traktorzystom z wielkim opóźnieniem, a lepsi traktorzyści mieszkają w budach, w których hula wiatr i przecieka deszcz.

„Siewiero — kawkazkij bolszewik“ uskarża się na powolne wykonywanie planu państwowych dostaw zbożowych. Dziennik stwierdza, że przyczyną tego stanu rzeczy są

antypaństwowe tendencje poszczególnych rejonów

i kolektywów rolnych. Niektóre rejony, wogóle przerwały dostawy zbożowe.

Dziennik zapowiada, że państwo i partja nie zniosą takiego stanu rzeczy i pociągną winnych do odpowiedzialności sądowej. W niektórych rejonach zboże leży jeszcze na polu i gnije, a zwiezionego do spichrzów zboża nikt nie pilnuje.

Zarówno kolektywy, jak domeny państwowe bardzo opóźniły orkę zimową, niektóre domeny nie rozpoczęły jeszcze orki.

Ten sam dziennik donosi o spóźnionych zbiorach bawełny na Kaukazie. Początkowo zwlekano ze zbiorem, a obecnie wytworzyła się taka sytuacja, iż

bawełna musi być zebrana bez względu na pogodę.

Wobec tego powstała kwestja budowania suszalni, lecz w całym szeregu rejonów o tym nie pomyślano, a tam gdzie suszalnie rozpoczęto budować, to ich nie ukończono. Wilgotna bawełna leży na składach i gnije.

Plan zbioru bawełny na Kaukazie północnym wykonano do dnia 25 października zaledwie w wysokości 21 proc. Kierownicy będą pociągnięci do odpowiedzialności za niewykonanie planu.

Kraj bez bezrobotnych

SZCZĘŚLIWA SZWECJA.

Komisja bezrobocia w Szwecji stwierdziła według ostatniego spisu, że liczba bezrobotnych w stosunku do roku ubiegłego zmniejszyła się o połowę i wynosi już tylko 20.783 osób.

Dwuch autorów

„WESELA NA G. ŚLĄSKU“.

Głośna była na Śląsku sprawa sporu sądowego między radcą kolejowym z Krakowa. Aleksandrem Kubiczkiem ,a prof. Stanisławem Ligoniem w Katowicach. P. Kubiczek zarzucił prof. Ligoniowi, iż ten przywłaszczył sobie całkowicie jego prawa autorskie w książce wydanej w r. 1930 pt. „Wesele na Górnym Śląsku“

P. Kubiczek oskarżył prof. Ligonia o wkroczenie w prawa jego jako współautora wymienionego powyżej utworu scenicznego ,a to przez to, że bez zgody i wiedzy oskarżyciela prywatnego oddał utwór do nakładu i wydania drukiem, że je następnie jako dyrektor sekcji teatrów ludowych Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach ogłosił drukiem, przywłaszczając sobie współautorstwo p. Kubiczka i przeto, że na grzbiecie broszury i w nagłówkach karty tytułowej wymienił tylko siebie jako autora, natomiast w słowie wstępnym wyraźnie odmówił oskarżycielowi prywatnemu współautorstwa, określając go tylko jako współpracownika scenariusza. Ponadto p. Kubiczek oskarżył prof. Ligonia o poczynienie bez jego wiedzy i zgody dowolnych zmian w tekście.

Rozprawa przed sądem okręgowym w Katowicach zakończyła się wyrokiem uniewinniającym prof. Ligonia, przyczym w motywach wyroku sąd zaznaczył, iż w działaniu oskarżonego brak było cech działania umyślnego.

Radca Kubiczek wniósł odwołanie na skutek czego przed kilku dniami w sądzie apelacyjnym katowickim odbyła się ponowna rozprawa. Rozprawa zakończyła się ugodą. Prof. Ligoń uznał prawa autorskie p. Kubiczka, zobowiązał się w przyszłości obok swego nazwiska na „Weselu na Górnym Śląsku“ umieszczać nazwisko p. Kubiczka jako współautora, a ponadto zgodził się na ponoszenie kosztów procesowych w kwocie 320 zł.

Nauka z dziejów listopada 1918 r.

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości".
(Józef Piłsudski, Pisma, mowy, rozkazy T. IX. str. 86).

Sięgnijmy pamięcią w dnie listopada 1918 roku, poprzedzające powrót Komendanta z Magdeburga i objęcie przezeń rządu dusz w Polsce.

Że działania wojenne mają się ku końcowi — było coraz bardziej widoczne. Już pod koniec października wyczerpana zupełnie Austria właściwie kapitulowała. Odwrót sił niemieckich na froncie zachodnim pod naporem ofensywy sił koalicji już się rozpoczynał i kwestią było tylko, czy zostanie utrzymany w ordynku czy też zmieni się w bezład, mogący armie marszałka Focha wprowadzić w głąb Niemiec.

Dopełniały się dzieje przeszło 4-letniej wojny światowej...

A u nas? Na ziemiach polskich?

Kłębić się począł wręcz niesamowity chaos. „Quod capita tot sensus". Nie widać było ani jednego ośrodka rozkazodawczego i dyspozycyjnego, któryby opanować mógł sytuację, któryby sprowadzał do wspólnego mianownika rozbieżności i zdobyć się mógł na jaki taki posłuch w społeczeństwie.

Z osłabłych rąk Rady regencyjnej władza wypadła. Znalazł się nieszczęsny triumwirat jakby między zderzakami, napierany z wszech stron i nie mogący ustalić mocnej linii postępowania. Nie umiejący też opanować regionalnych improwizacyj władzy, jakie w różnych głowach się wylęgały, a zasięgiem swym przeważnie obejmowały tylko poszczególne dzielnice Polski. W Krakowie działała Komisja Likwidacyjna, w Lublinie powstawał „rząd lubelski", w Poznańskim krzątały się sfery konserwatywno-endeckie, by zagarnąć na wszelki wypadek władzę w swoje ręce. A poza tym pojawiały się na horyzoncie improwizacje jak np. „republika tarnobrzeska".

A równocześnie w tej pierwszej dekadzie listopada nad ziemiami polskimi zbierać się poczęły złowieszcze chmury. Wschodnia Małopolska wraz z Lwowem znalazła się w ogniu walki: uzbrojone przez Austriaków oddziały ukraińskie próbują stworzyć fakt dokonany oderwania Rusi Czerwonej od Polski. Równocześnie od południowego zachodu, spoza Olzy napierają oddziały czeskie, by również wytworzyć fakt dokonany zaboru starych piastowskich ziem polskich.

Nie wszystko to jeszcze, co wówczas grozi zmartwychwstającej Polsce... Wprawdzie siła armii niemieckiej na Zachodzie złamana i dumna „linia Hindenburga" przełamana — ale na ziemiach polskich znajdują się wielkie i doskonale zorganizowane siły „Ober-Ostu" i w miastach i miasteczkach polskich poważne garnizony wojsk gen. Beselera. A równocześnie grozi Polsce zalew setek tysięcy jeńców rosyjskich, zwolnionych z obozów w głębi Niemiec i ciągnących na Wschód — a również i zalew byłych żołnierzy austriackich, w rozsypce z frontów wracających i two rzących „zielone kadry", żywiące się rozbojem i organizujące się po lasach w groźne watahy.

Tak było w tych pierwszych dniach listopada — taki chaos kłębił się na ziemiach polskich i takie niebezpieczeństwa groziły krajowi w chwili, gdy znajdował się w przededniu świtu wolności.

I wtedy to z mgławicy i chaosu wyłania się postać w sinej kurtce legionowej...

Zjawia się Wódz.

W stolicy.

W tym samym momencie chaos kończy się. Wszystko, co słabe, zdezorientowane, przepojone duchem separatyzmu dzielnicowego, zwątpiałe we własne siły, poddane przemijającym nastrojom chwili — traci z miejsca znaczenie.

W tym samym momencie krystalizuje się potężny ośrodek siły i woli, rozkazu i posłuchu.

W tym samym momencie promieniować poczyna na cały kraj zniewalający prąd i poczyna się organizacja wolnego Państwa, poczyna się gromadzenie rozproszonych sił do obrony Polski.

Polska miała Wodza.

I dlatego też zdołała przezwyciężyć te przeolbrzymie trudności, kóre się zewsząd piętrzyły; dlatego też zdołała zwyciężyć w walce z mocami zewnętrznymi i niemniej groźnej walce z rozprzężeniem wewnętrznym.

Wódz. Centrum rozkazodawcze i dyspozycyjne. Wódz, ogarniający myślą całość. Wódz, wznoszący się ponad partykularyzm i stanowiący siłę dośrodkową. Wódz, wiodący do zwycięstwa.

Oto nauka, płynąca dla nas wszystkich z dziejów listopada 1918 roku. Nauka, kórej moc przekonywująca jest ta sama dziś, jak nią była w przełomowym momencie, gdy Polsce zaświtała wolność.

W. B.

POLSKA

Niech będzie, jak pochodnia, płonąca na wichrze,
Co hula po purpurze, rozlanej od wschodu,
Niech będzie srebrnym żytem i wypełnia śpichrze,
Niech będzie cudem teczy nad duszą narodu.

Niech będzie ziemią czarną, pulchną, urodziwą,
Wierną prawdom najwyższym i zagasłym wiekom, —
Grobom, tworzącym dawne historji ogniwo,
I patrząca w jutrzejszych dni przestrzeń daleką.

Niech będzie spracowaną ręką naszych braci
I wiarą w sprawiedliwość i serca nadzieją,
Nim dzień się widny w mrokach wieczoru zatraci
I groźny się huragan rozpęta nad knieją.

Gdy wrota są otwarte na wsze świata strony,
Niech głębinami płynąc, nie spocznie w mieliznach,
Ale otwarte oczy niech ma do obrony
Moje wczoraj i jutro, mój dom — moja Ojczyzna.

K. Ćwierk.

Już nowe pokolenie kreśli historię Polski

Od dziejowej chwili wyzwolenia Polski upłynęło już osiemnaście lat. Przeszła już jedna, bogato zapisana karta historii. Może nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale faktem jest, że w ciągu tego czasu dokonała się już jedna zmiana generacji. Małe dzieci, które w listopadzie 1918 roku chodziły do szkoły, to dzisiaj młodzieńcy, biorący udział w życiu społecznym i kształtujący nowe wartości.

Z tych, którzy w r. 1918 przewodzili w różnych dziedzinach życia społecznego, niewielu już pozostało na arenie. Ci, którzy większość swego życia spędzili w niewoli, zniknęli już z horyzontu przeważnie ich śmierć zabrała, a ci, co niewoli nigdy nie widzieli maszerują już mocnym krokiem w przyszłość i tworzą nową Polskę.

Stare pokolenie pozostaje już coraz więcej w tyle. Niedługo przejdzie do historji jako ta pierwsza generacja która w krwawym trudzie, w gigantycznym wysiłku wśród szczęku broni nieraz — zbudowała pierwsze zręby państwowości polskiej.

Trwała ta dziejowa praca długich osiemnaście lat. Daleko poza nami są już chwile, w których odzyskany dom własnej państwowości palił się na wszystkich rogach. Zaciera się już w pamięci naszej okres czerwonego najazdu, sięgającego wrót stolicy. W oczach mamy tylko ogólny obraz płonących wsi, zburzonych miast, zrujnowanych fabryk, zniszczonych warsztatów, a więc tego wszystkiego, co stanowiło nasz „dorobek" w zaraniu niepodległości.

I jeżeli dziś w najogólniejszym skrócie, w błyskawicznym tempie, z lotu ptaka, przyjrzymy się życiu polskiemu, którego symbolami są choćby Gdynia i Mościce, którego siłę konstruktywną reprezentuje choćby uałuta, nietknięta wśród burzy kryzysowej, gdy popatrzymy na odbudowane miasta, gdy uprzytomnimy sobie, że z małych, obdartych oddziałów, powstała potężna armia polska, gwarantka naszej niepodległości — to z radością stwierdzamy, że pierwsza generacja polska chwalebnie zamknęła swoją kartę historji.

Dla młodego pokolenia nie groźne są już czasy burz, które przeminąć muszą, ani groźne chmury, za którymi przecież kryje się słońce, świecące i w sercach narodu, jako słońce odzyskanej wolności.

P.P.S. przeciw komunizmowi
Uchwały rady naczelnej

Przez dwa dni w ub. sobotę i niedzielę obradowała w Warszawie rada Naczelna PPS. przygotowując tezy na kongres PPS, który ma się odbyć 2 i 3 lutego 1937 r. W rezolucjach swoich Rada Naczelna PPS odgrodziła się w kategoryczny sposób od wszelkich wpływów komunistycznych i wypowiedziała się za energiczną i ostrą walką z agitacją wywrotową w kraju.

Ponadto Rada Naczelna PPS w rezolucji swojej dała wyraz konieczności skoncentrowania wszystkich sił narodu na podniesieniu obronność państwa wobec, jak mówi rezolucja, niebezpieczeństwa grożącego ze strony hitleryzmu.

Sznycle z buraków
SPRZEDAJĄ W KRÓLEWCU.

W Królewcu we wszystkich jatkach rozdaje się broszury propagandowe, wzywające do ograniczenia spożywania mięsa którego nadmiar jest szkodliwy dla zdrowia. Nawołuje się natomiast do stosowania kuchni wegetariańskiej. Jest to akcja znamienna, gdy się weźmie pod uwagę, że prowadzą ją sami rzeźnicy. Akcja ta nie natrafia na przeszkody, ponieważ w Królewcu, jak i we wszystkich dużych miastach niemieckich, daje się odczuwać wielki brak mięsa. Łatwo więc jest stosować kuchnię wegetariańską ze sznyclami z buraków i rzepy na czele.

Dwie Barcelony
DRUGA ZA OCEANEM

Ostatnio bardzo wiele mówi się i pisze o Barcelonie, stolicy Katalonii. Lecz istnieje jednak jeszcze jedna Barcelona, a mianowicie we wschodniej części Wenezueli, która jest również stolicą tamtejszej prowincji Anzoategui. Poprzednio nosiła ona nazwę Nueva Barcelona. Liczy tylko 14.000 mieszkańców, została założona w roku 1634 u podnóża Cerro Santo, w roku 1671 przeniesiono ją na obecne miejsce. Barcelona połączona jest linią kolejową z portem Guanta i z kopalniami węgla Narioual. Leży w okolicy o niezdrowym klimacie.

—o—

LOGICZNY WNIOSEK.

Skandaliczna afera bankructwa „Feniksa" nie przestaje zaprzątać opinii publicznej, zwłaszcza bezpośrednio zainteresowanej. Dotychczas jednak nie wiadomo, jak ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona. Podobno odbywają się jakieś pertraktacje, przy czym każdy uchyla się od winy. Trudno zrozumieć, o co chodzi. Winę ponoszą tu wyłącznie machcrzy z „Feniksa", których trudno dosięgnąć, następnie nasza państwowa kontrola, która wzięła na siebie odpowiedzialność za nadzór, a w pewnej mierze i ci, co dali się świadomie naciągnąć na „zbyt dobre" warunki", oferowane przez „Feniksa".

Nie należało zatem szukać jakichś urojonych winnych, tylko wyciągnąć prosty wniosek: afera „Feniksa" nie może demolować rynku ubezpieczeniowego, ani obciążać tych zakładów, które uczciwie pracują.

Problemy dnia

W poszukiwaniu pracy

Na posiedzeniu Komitetu w ratuszu sosnowieckim w sprawie otwarcia studium gospodarczego ze strony inicjatorów tego studium projektowano, by do propagowania celów tego studium zostało użyte radio. Jeżeli radio, to tymbardziej prasa. Dlatego

w porozumieniu z inicjatorami studium gospodarczego

ogłosiliśmy ankietę na temat, jakie samodzielne warsztaty pracy należałoby w Zagłębiu uruchomić.

Wcale to nie znaczy, że jesteśmy już z góry zachwyceni owym studium i że choć przez chwilę łudzimy się, iż dokona ono cudów. Jesteśmy jednak zdania, że, jeżeli ma ta nowa instytucja nie stać się jeszcze jednym urzędem, zatrudniającym taką to a taką ilość urzędników gorzej lub lepiej płatnych, ale wypełniać swe zadanie z pożytkiem, to niechże ma kontakt z ludźmi, dla których dobra ma pracować. To samo myślą zresztą i inicjatorzy, którzy pragną zdobyć jak najwięcej materjału

w postaci pomysłów i wskazań,

jakie drobne samodzielne warsztaty mogłyby jeszcze w Zagłębiu powstać.

Cała ta akcja ma o tyle realne podłoże, że na podstawie zebranego przez studium materjału będzie można ubiegać się o kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Pracy na tworzenie nowych warsztatów pracy. Była o tym mowa na wspomnianym zebraniu w ratuszu sosnowieckim i co do tego istnieją zapewnienia zupełnie miarodajne.

Wyjaśnienie to było potrzebne, niektóre bowiem pisma miejscowe uważają, że ogłaszanie ankiety jest zaciemnianiem inicjatywy. Nie chcemy się bawić w polemikę, która do niczego rozsądnego nie doprowadzi, powtarzamy tylko, że

ankieta ogłoszona jest z wiedzą i przyzwoleniem samych inicjatorów,

których trudno posądzić o chęć zaciemniania ich własnej inicjatywy.

Z pośród wielu odpowiedzi, które nadeszły na naszą ankietę, warto tu przytoczyć zdanie p. Fr. M., Krawca z zawodu, który zwraca uwagę, że przydałaby się w Sosnowcu wytwórnia gotowych ubrań, że nie ma czapników, że kuśnierz jest tylko jeden. Ponadto p. Fr. M. wylicza szereg zawodów, niedostatecznie obsadzonych.

A naprzykład p. Wł. F. z Dąbrowy Górniczej chciałby wyrabiać

pastę do butów,

ale nie wie, czy to się będzie kalkulowało. Niechby studium gospodarcze ułatwiło ludziom pracy zorjentowanie się w możliwościach założenia nowego warsztatu, to będzie już z tego niemały pożytek.

Mimo zdecydowanej niechęci do przelewania w polemikach z pustego w próżne, musimy jeszcze zaznaczyć, że wbrew twierdzeniom prasy, Komitet studium gospodarczego omawiał na swym posiedzeniu zalecenia dla nowej instytucji iżby badała nie tylko kwestię chałupnictwa, bardzo zresztą ważna, ale też i możliwości tworzenia nowych samodzielnych warsztatów pracy oraz by

zorjentowała się we właściwościach rynku pracy,

zdarza się bowiem, że w tysiącach bezrobotnych nie można znaleźć ani jednego robotnika, wykwalifikowanego w pewnej specjalności.

Odpowiedzi na naszą ankietę, które ciągle jeszcze napływają, zgodnie z życzeniem inicjatorów studium gospodarczego, oddamy do jego dyspozycji zaraz po uruchomieniu studium, co ma się stać w dniu 16 listopada.

W razie nieregularnego, lub późnego doręczania gazet przez roznosicielki, prosimy zawiadamiać o tym administrację, lub filię, celem usunięcia niedokładności i zapewnienia Czytelnikom Naszym regularnego otrzymywania „Expresu Zagłębia".

Nabożeństwo żałobne

za szeregowych policji

W kościele parafialnym w Będzinie ks. kan. Peche odprawił wczoraj nabożeństwo żałobne za szeregowych policji państwowej powiatu będzińskiego, poległych w obronie życia i mienia obywateli.

W nabożeństwie żałobnym wzięli udział prokurator sądu okręgowego, p. Suski, starosta pow. J. Boxa, przedstawiciele korpusu oficerskiego 23 p.a.l. z płk. Szwedem na czele. Komendanci PKU. płk. Smelkowski i mjr. Wittek, wicestarosta Heyner, prezydenci i wiceprezydenci miast, przedstawiciele przemysłu, Izby Przemysłowo-Handlowej prasy szkolnictwa, organizacyj, instytucyj oraz korpus oficerski i szeregowi p. p. z komendantem pow. kom. Czesławem Ciesielskim na czele.

SPRAWOZDANIE Z TYGODNIA

Szkoły Powszechnej w Będzinie

Pod przewodnictwem p. Fr. Żebrowskiego odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Będzinie likwidacyjne zebranie prezydium miejskiego komitetu obchodu Tygodnia Szkoły powszechnej.

Zestawienie kasowe wykazuje, że ze zbiórki ulicznej, oraz ze sprzedaży nalepek, znaczków, żetonów, list składkowych i dobrowolnych ofiar osiągnięto 795 zł. 31 gr. Wydatki wyrażają się w sumie 6 zł. 50 gr.

Czysty dochód w sumie 788 zł. 81 gr. przekazano w dniu 5 bm. Okręgowemu Komitetowi Tow. Popier. Budowy Publ. Szkół powszechnych w Krakowie.

Po przyjęciu szczegółowego sprawozdania z całkowitej akcji komitetu, postanowiono jednocześnie wyrazić Dyrekcji Teatru miejskiego w Sosnowcu — podziękowanie za zajęcie obywatelskiego stanowiska w tej akcji.

Dobrana para kochanków

fałszerzami 1 i 5-cio złotówek

Jak wczoraj donieśliśmy, policja zlikwidowała w Dąbrowie fabryczkę fałszywych monet jedno i 5-cio złotowych. Zlikwidowanie szajki fałszerzy odbyło się w następujących okolicznościach.

Do sklepu spożywczego Wartaka w Dąbrowie przybyła niejaka Genowefa Rechowicz, zamieszkała przy ul. Barbary 24, która za nabyty towar,

usiłowała zapłacić fałszywą złotówką.

Falsyfikat został jednak rozpoznany i kobietę zatrzymano, przekazując ją policji, która wszczęła śledztwo.

Okazało się, że podrabianiem 1 i 5-cio złotówek trudnił się kochanek Genowefy Rechowicz, Jan Karbownik również zamieszkały w Dąbrowie.

W tym okresie do sklepu Hirszfelda w Dąbrowie przyszła jakaś kobieta, która

chciała kupić kilka guzików

i materjał na kołnierz do palta.

Po obejrzeniu żądanych rzeczy oświadczyła, że musi wyjść na chwilę do krawca, aby poradzić go się w sprawie zamierzonego kupna.

Wychodząc kobieta pozostawiła w sklepie jakiś pakunek, oświadczając, że niebawem wróci.

Gdy klientka nie wracała do sklepu, właściciel otworzył paczkę, z której ku jego wielkiemu przerażeniu

wyleciały formy gipsowe

do wyrabiania fałszywych pieniędzy oraz kilka sztuk falsyfikatów.

Kupiec zawiadomił o wszystkim policję, która w niedługim czasie ustaliła, że ową tajemniczą kobietą jest siostra Karbownika — Genowefa.

Całą trójkę policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji władz sądowych, których decyzją Karbownik osadzony został w więzieniu, a Genowefę Rechowicz i Karbownikównę oddano pod dozór policji.

Walka policji

Z AWANTURNIKAMI.

Onegdaj w godzinach popołudniowych na ulicy Robotniczej w Sosnowcu policja stoczyła krwawą walkę z awanturnikami.

Dwuch policjantów zatrzymało znanego opryszka Mieczysława Szkutnika, chcąc zaprowadzić go do komisarjatu.

Na pomoc Szkutnikowi rzuciła się jego żona oraz brat z towarzyszami, którzy poczęli policję obrzucać kamieniami.

W czasie walki policjanci zostali ciężko ranni, a awanturnicy zbiegli korzystając z zamieszania. Rannych policjantów przewieziono do szpitala.

Niezwłocznie za awanturnikami wszczęto pościg, który doprowadził do ujęcia żony Szkutnika i jego brata. Bezpośredni sprawca krwawej awantury i napadu na przedstawicieli władzy bezpieczeństwa ukrywa się jeszcze.

Jak może uzyskać bezrobotny

ZWOLNIENIE OD PODATKU MIESZKANIOWEGO.

Wiele kłopotu sprawia bezrobotnym sprawa uzyskania zwolnienia od podatku lokalowego. Podajemy przeto, iż wedle art. 2 pkt. 8 dekretu z r. 1935, poz. 505 Dz. U. o podatku od lokali, nie podlegają temu podatkowi lokale trzyizbowe (tymbardziej jedno i dwuizbowe), zajmowane przez bezrobotnych, jeżeli nie mają oni sublokatorów.

Rozporządzenie Min. Skarbu z r. 1936 poz. 258 Dz. U. o wykonaniu tego dekretu podaje w przepisie par. 12, że zwolnienie od podatku lokali bezrobotnych, nie następuje z urzędu, lecz udziela go władza skarbowa na prośbę odnośnej osoby, a to pod warunkiem przedstawienia odpowiedniego dowodu z biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy lub z zarządu gminy, stwierdzającego, że ubiegający się o zwolnienie od podatku, jest bezrobotnym. Ponadto ubiegający się o zwolnienie powinien przedstawić władzy wymiarowej zaświadczenie właściciela wzgl. administratora domu, w którym zamieszkuje, stwierdzające, od jakiego czasu jest on bezrobotny, jakiego rodzaju praca stanowi jego zawód i czy posiada on sublokatora. Pobieranie zasiłku nie pozbawia bezrobotnego prawa do zwolnienia od podatku.

DRZAZGI.

Praca i krytyka

P. Marian Kantor - Mirski po ukończeniu szkiców monograficznych zabrał się do opracowania innych szkiców, noszących tytuł: „Ziemia olkuska w przeszłości". Naraziło go to już na krytykę i uszczypliwość, z powodu popełnionych błędów.

Prawda, że prace p. Kantora - Mirskiego dawne i obecne nie są pozbawione błędów i to wcale poważnych, mimo to nie można tego bądź co bądź dużego wysiłku lekceważyć.

Wśród nieścisłości, które popełnił autor szkiców, warto tu wspomnieć o miejscu pochowania trzech ofiar katastrofy redenowskiej sprzed stu laty, kiedy to w szczególnie tragicznych okolicznościach zginęli dwaj bracia Boreccy i Prochocki.

P. Kantor - Mirski w odsyłaczu informuje, że zostali oni pochowani na cmentarzu w Dąbrowie, choć w rzeczywistości grób tych górników znajduje się na cmentarzu w Będzinie.

Jest to jedno z wielu może i nie najważniejsze niedopatrzenie. Mimo to, trzeba to sobie otwarcie powiedzieć — łatwo jest krytykować, trudniej zaś wykonać żmudną pracę grzebania w starych szpargałach i odtwarzaniu dawno minionej przeszłości.

———oOo———

FELIETONIK.

„Kuracja odtłuszczająca"

Wygłoszona przez jenerała Goeringa w berlińskim Sporpalaście wielka mowa programowa zawiera plan gospodarczy Rzeszy na najbliższe cztery lata.

Ludność Niemiec dowiedziała się z tej mowy, że ma nieodzownie przeprowadzić kurację odtłuszczającą. „Zaciśniemy pasa jesteśmy bowiem, jak w oblężonej twierdzy" — powiedział Goering. — I dodał: „Bierzcie przykład ze mnie: ja już zrobiłem początek. Straciłem 20 funtów".

Siedzący niedaleko drobniutki i chudziutki Goebbels szepnął z rozpaczą. „Jemu dobrze mówić — ale ja?".

———oOo———

SPRAWY KOBIECE.

MLEKO

Mleko jest w każdym gospodarstwie domowym nieodzowną koniecznością. — Zbyt dużo posiada właściwości dodatnich aby je pominąć. Ale oprócz korzyści spożywczych możemy mleko wykorzystać jeszcze dla użytku praktycznego.

I tak: jeśli przed pieczeniem wymoczymy cielęcinę lub wątróbkę w mleku, mięso nabierze delikatnego smaku i apetyczniejszego wyglądu.

Napewno dużo pań wie już o tym, że pod wpływem maślanki znikają żółte plamy w nieco odleżanej bieliźnie.

Buciki, walizki czy torebki z jasnej skóry czyścimy surowym mlekiem. Gdy wyschną, poleruje się wyczyszczoną skórę flanelką.

Tak samo zapewnimy dłużej ładny wygląd ceratom i linoleum, jeśli przed czyszczeniem pastą czy specjalnym płynem, wymyjemy je wodą z domieszką mleka.

———oOo———

Dobry żart

OSTROŻNOŚĆ.

Pan Leszek Rubinsztajn został nareszcie właścicielem upragnionej limuzyny. Z tego powodu był niezmiernie dumny i nie mówił o niczym innym jak tylko o swej maszynie i jej zaletach.

Pewnego razu spotyka go znajomy i staje zdziwiony: Rubinsztajn zziajany i spocony ciągnie swoje auto na sznurze!

— Co się stało — pyta znajomy — czy motor się popsuł?

— Skąd znowu! Mój motor?!

— Benzyny zabrakło?

— Nie.

— Tylko co?

— Zapomniałem w domu prawo jazdy!

Dr. Sławoj-Składkowski w Czeladzi

Wspomnienie z przed 18 laty

Jesienny dzień listopadowy niesie z poszumem opadających liści wspomnienia bodajże najpiękniejszego momentu w dziejach starej Czeladzi, któ ra dziś łącznie z całą Polską święci uroczystość 18 rocznicy wyzwolenia się z pod jarzma ciemięzców. Moment ten w Czeladzi wiąże się ściśle z nazwiskiem obecnego premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, który działał tu w okresie usuwania okupantów.

Ale trzeba i to zaznaczyć, że dr. Składkowski zdobył sobie serca czeladzian nieco wcześniej, kiedy jeszcze był lekarzem - chirurgiem w miejscowym szpitalu.

Z tego okresu czasu wspomnienia-mi o dr. Składkowskim podzielił się z nami ówczesny felczer szpitala, a następnie osobisty adjutant ówczesnego kpt. Składkowskiego, jako komendanta wojskowego w Zagłębiu — p. Wacław Zieliński z Piasków. Dr. Składkowski miał własną klinikę w Sosnowcu, skąd dojeżdżał do szpitala w Czeladzi. Po wybuchu wojny młody lekarz wstąpił do legjonów Piłsudskiego i udał się w tym celu pieszo w dniu 12 sierpnia 1914 r. z Sosnowca do Miechowa.

Powrót do Czeladzi po latach bojów legionowych następuje w lipcu 1918 r.

Dr. Składkowski, jako więzień z Benjaminowa spotkał się z nieufnością władz niemieckich i dlatego zmuszony był dwa razy tygodniowo meldować się w policji. Poza tym tajny wywiad otaczał go swoją opieką... Dr. Składkowski, zaangażowany przez tow. „Saturn", pracuje, jako „młodszy lekarz" w szpitalu czeladzkim, mając pod swoją opieką chirurgię, ambulatorjum wewnętrzne w Czeladzi i na Saturnie. Praca była uciążliwa, a mimo to dr. Składkowski miał czas na to, by zająć się organizowaniem legionistów.

Wreszcie nadszedł listopad, zwykły, mżysty miesiąc jesienny. Któregoś wieczoru dr. Składkowski oznajmił bliskim znajomym w tajemnicy:

— Trzymać język za zębami, 11 rozbrajamy Niemców.

Od tej chwili z niecierpliwością oczekiwano na moment decydujący.

W przeddzień wieczorem wyczuwało się w Czeladzi, że nadchodzą wielkie przemiany. Ulice zaroiły się przechodniami, nastrój był uroczysty. Nikt nie rozmawiał głośno, szeptem tylko podawano sobie z ust do ust:

— W Dąbrowie wypędzają Austrjaków.

— Piłsudski przyjeżdża z Magdeburga.

— Wojska okupacyjne opuszczą kraj...

W nocy z 10 na 11 listopada nie wszyscy mieszkańcy położyli się do snu. Spać nie mogli. Tej nocy w wielu domach nie gaszono świateł.

Ranek wstał mglisty i chłodny. Coś się jednak przełamało, stało się jasno po nocy, pełnej niepokoju. Na ulicach zapanowała wesołość, entuzjazm.

Przede wszystkiem więc postanowiono rozbroić placówkę niemiecką, która miała swą kwaterę w domu p. Kozłowskiego na Rynku w Czeladzi. Misji tej podjęła się straż ogniowa pod dowództwem dr. Kotarskiego. Niemcy, zaatakowani niespodziewanie, zdołali jednak postawić zacięty opór. Salwami karabinowymi zmusili bezbronną straż do ustąpienia.

Powtórny atak na Niemców nastąpił z chwilą pojawienia się na Rynku w mundurze legionowym d-ra Składkowskiego. Żołnierze niemieccy stali z karabinami w ręku i oczekiwali rozkazu użycia broni. W pewnym momencie jeden z Niemców silnie zdenerwowany strzelił w tłum, raniąc w rękę dra Składkowskiego. Zdawało się, że padnie więcej strzałów i Rynek zasłany będzie trupami. Tymczasem stało się coś nieoczekiwanego. Dr. Składkowski oświadcza Niemcom, że jest przedstawicielem wojska polskiego i domaga się dobrowolnego złożenie broni, przy czym zapewnił ich, że bezpiecznie opuszczą Czeladź.

Na rozkaz swego oficera Niemcy opuścili broń do nogi i oddali ją w ręce czeladzian.

Jednocześnie robotnicy rozbroili wartę niemiecką na kop. Saturn. Pozostała tylko kolonia Piaski, gdzie Niemcy nie chcieli oddać karabinów cywilom. Tu zjawia się znów dr. Składkowski i podobnie jak na rynku w Czeladzi przeprowadza rozbrojenie. Reszta dnia upłynęła na odbieraniu broni licznym oddziałom, które maszerowały przez Czeladź, z Będzina na Górny Śląsk. Niemcy opuszczali Czeladź w nieładzie. Co krok spotkać można było cywilów, niosących karabiny i amunicję. Magistrat zamienił się w fortecę. Druga składnica broni mieściła się przy ul. Milowickiej w domu p. Hermana.

Tego dnia udało się Niemcom przewieźć podstępnie tylko niewielką kasę. Nastąpiło to w chwili podpalenia przez wysłanników niemieckich kilku stodół przy ul. Milowickiej.

Zmrok zapadł. Serca czeladzian przepełnione były wielką radością.

* * *

Upłynęło 18 lat. Wdzięczni Czeladzianie w uznaniu zasług nadali premierowi Sławoj-Składkowskiemu Obywatelstwo Honorowe miasta Czeladzi.

B. P—k.

Wiadomości bieżące

Środa 11 Listopad	Dziś: Marcina, Feljcjana Jutro: 5 Braci Pol., Emiliana Wschód słońca 7.39 Zachód słońca 3.43

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w dniu Święta Niepodległości uroczysta premiera arcydzieła Aleksandra hr. Fredry, zabawnej komedji pt. „Damy i Huzary" w reżyserji p. J. Cornobisa z udziałem pp.: Arciszewskiej, Anusiakówny, Gołaszewskiej, Jasnorzewskiej, Marwicz, Szczęsnej, Zawadzkiej, Cornobisa, Erwana, Fuldego, Krotkego, Nawrockiego i inn.

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W BĘDZINIE.

Jutro o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w kinie „Nowości" świetną komedję M. Hemara p. t. „Firma". Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Czerwińskiej.

* * *

Sekcja imprezowa Komitetu obchodu święta 11 Listopada komunikuje uprzejmie, iż bilety na uroczyste przedstawienie sztuki Fredry pt. „Damy i Huzary" są do nabycia w księgarni WP. Czechowskiego w cenie od 35.50 zł. do 75 gr.

Całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Komitet apeluje jednocześnie do wszystkich tych państwa, którym bilety nadesłał, aby z uwagi na doniosłość akcji w razie niemożności przybycia na przedstawienie nie zwracali biletów, a pieniądze przekazali Komitetowi jako ofiarę na pomoc dla bezrobotnych.

—:::—

Muzyka prof. Powiadowskiego

I WSPOMNIENIE z 1918 R.

Dzisiejsza audycja (godz. 19.50) z pod studia sosnowieckiego poświęcona będzie wspomnieniom z dni niepodległości 1918 r. w Zagłębiu. Pogadankę na ten temat wygłosi red. Konstanty Ćwierk.

Część koncertowa, w której weźmie udział „Szóstka sosnowiecka" pod dyrekcją p. Stanisława Kuchcińskiego, poświęcona będzie twórczości muzycznej prof Władysława Powiadowskiego. Wykonane będą mianowicie utwory prof. Władysława Powiadowskiego takie, które jeszcze nigdzie nie były grane. A więc przedewszystkim dłuższy utwór — fantazja pod tytułem „Wieczór w Poroninie", owoc pracy tegoż, ... kompozytora dalej oberek „Zrękowiny" i mazur „Dzionek".

Zatem dzisiejsza audycja będzie w całości zagłębiowska.

Zamknąć sklepy

OD 10 DO 12.

W związku z uroczystościami Święta Niepodległości 11 Listopada, Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich, oddział w Sosnowcu zwraca się do kupiectwa chrześcijańskiego, aby w dniu tym sklepy były zamknięte od godziny 10 do 12 ej. Jednocześnie zwraca się do członków z prośbą o wzięcie gremjalnego udziału w nabożeństwie i uroczystościach. Zbiórka pod sztandarem na placu kościelnym o godzinie 9.45.

—ııı—

Apel Federacji

DO SPOŁECZEŃSTWA.

Zarząd Powiatowy Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Zagłębia Dąbrowskiego, uprzejmie zaprasza wszystkie organizacje, związku i stowarzyszenia oraz całe społeczeństwo Zagłębia do złożenia z okazji mianowania Naczelnego Wodza Gen. Śmigłego Rydza — Marszałkiem Polski, hołdu i życzeń.

Życzenia przyjmować będzie dziś o godz. 13-ej w gmachu starostwa w Będzinie, starosta powiatowy p. J. Boxa.

—ııııı—

Spadł ze schodów

I CIĘŻKO SIĘ ZRANIŁ.

W domu przy ul. Wodnej 1 w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 5-letni Henryk Gruchała.

Chłopiec spadł przez poręcz z klatki schodowej z wysokości 7 m. na kamienny korytarz, doznając ciężkich obrażeń ogólnych. Rannego przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Wielki koncert

Z ADĄ SARI.

Staraniem Sosnowieckiego Oddziału Rosyjskiego Tow. Dobroczynności w Polsce odbędzie się w dniu 14 listopada br. w Sosnowcu w sali „Palais de Danse", przy ul. Sadowej 3, doroczny koncert z udziałem p. Ady Sari — światowej sławy śpiewaczki i p. Aleksandra Brachockiego — prof. Konserw. Muz. w Katowicach, b. ucznia Paderewskiego. Po koncercie dancing towarzyski.

Zaproszenia i bilety do nabycia u członków zarządu RTD. jak również w firmie „Koziołkow i Jędryczek" w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 25.

Niewątpliwie koncert ten tak ze względu na jego cel, jak również udział wybitnych sił świata artystycznego wzbudzi szerokie zainteresowanie społeczeństwa.

—ıııııı—

Delegacja z Sosnowca

NA UROCZYSTOŚCI W STOLICY.

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja Okręgu Związku Legionistów Polskich w Sosnowcu celem wręczenia Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi artystycznie wykonanego adresu hołdowniczego z okazji wręczenia Marszałkowi przez Pana Prezydenta Rzplitej buławy.

Również z tej okazji Okręg Związku Legionistów Polskich w Sosnowcu przesłał Powiatowemu Komitetowi Pomocy Zimowej złotych sto (100) na pomoc bezrobotnym.

Depeszę hołdowniczą przesłali Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi także członkowie Oddziału I pp. Leg. w Sosnowcu, jako swemu Komendantowi Naczelnemu Koła 1 pp. Leg.

—xx—

— WYJAŚNIENIE. Warszawskie Towarzystwo Kopalń zamieszcza w prasie sprostowanie, w którym wyjaśnia, że wiadomość o personalnej zmianie na stanowisku naczelnego dyrektora Warszawskiego Tow. Kopalń jest zgodna z prawdą, ale o tyle tylko nieścisła, że zmiana ta jeszcze nie nastąpiła, a nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

Natomiast pogłoski o przejściu pakietu akcyj Warszawskiego Tow. Kopalń w ręce francuskie i o zamiarze przeniesienia głównego biura zarządu do Zagłębia, są pozbawione wszelkiej podstawy.

— WALNE ZEBRANIE REZERWISTÓW W DĄBROWIE. Dn. 14 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się walne zebranie członków Związku Rezerwistów w Dąbrowie. Porządek obrad zapowiada między innymi wybory zarządu.

— RODZINA REZERWISTÓW KOŁO ŚRODULA urządza dla członków Rodziny i Zw. Rez. oraz mieszkańców tejże dzielnicy Akademię 11 listopadową w szkole nowej na Środuli w dniu 11 listopada br.

Początek o godz. 18-ej.

— UROCZYSTA AKADEMIA NA POGONI. Staraniem Związku Strzeleckiego na Pogoni będzie urządzona dzisiaj w szkole powszechnej przy ul. Żytniej uroczysta akademia dla uczczenia 18-ej rocznicy odzyskania Niepodległości. Na program złożą się deklamacje, chór, inscenizacje oraz obraz dramatyczny w 1 akcie B. Bakala pt. „Szaleńcy". Początek o godzinie 18.30. Wstęp wolny.

Sosnowieckich włamywaczy

Schwytała policja w Zawierciu

Wieczorem dnia 6 bm. pod jeden z domów w Zawierciu podjechało auto o sobowe nie posiadające żadnych znaków rejestracyjnych.

Autem tym przyjechało 3 nieznanych osobników, z których jeden spełniał funkcje szofera, pozostali udawali **bardzo poważnych pasażerów.**

Na szczęście b. szybko całe to towarzystwo wpadło w ręce policji zawierciańskiej.

Okazało się, że autobiliści sa włamywaczami, działającymi ostatnio na terenie Sosnowca, a którzy do Zawiercia przyjechali prawdopodobnie **na gościnne występy.**

Osobnikami tymi są: Jan Podraża, Sosnowiec, ul. Kacza 14, Julian Siwek, Dąbrowa Górnicza, ul. Szopena 8 i Stanisław Nędza, Sosnowiec, ul. Lisia 4, właściciel auta, a zarazem pełniący funkcje szofera. Ustalono, że włamywacze ci dokonali ostatnio **włamania do lokalu Związku Strzeleckiego w Sosnowcu,** oddział Pogoń, skąd skradli: 2 karabiny, 2 flowery i 1 aparat radiowy.

Do Zawiercia przynieśli z sobą tylko 2 flowery, które na szczęście dostały się w godne ręce policji zawierciańskiej. Włamywaczy wraz z dowodami rzeczowymi przekazano władzom sądowo-śledczymu, które zajmą ich dal. szym losem.

Na dzisiejszy obchód

DO PRACWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W związku z uroczystością obchodu rocznicy Niepodległości w dniu 11 listopada br. Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu podaje do wiadomosci wszystkich członków Związku i Koła Młodzieży Pracowniczej, że zbiórka uczestników obchodu przed wymarszem do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo wyznaczona jest w lokalu Związku, ul. Sienkiewicza 17-a na godzinę 9.30 punktualnie.

Z uwagi na charakter obchodu pożądany jest udział jak najliczniejszego grona związkowców pod sztandarem związkowym.

Licząc się z trudonściami wzięcia udziału w uroczystości z powodu odbywania się tejże w dniu powszednim. Komitet Obchodu po porozumieniu się z poszczególnymi zakładami pracy uzyskał zwolnienie od zajęć na czas obchodu tych pracowników, którzy zechcą w nim wziąć udział.

Zarząd Główny Związku zarazem zwraca się do wszystkich członków Związku z apelem o wzięcie gremialnego udziału w uroczystym przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Miejskim w dn. 11 listopada br., którego czysty dochód przeznaczony jest na pomoc zimową bezrobotnym.

—IIII—

Z ZAWIERCIA.

Smiertelny wypadek w Wysokiej

W dniu 7 bm. o godzinie 14 min. 15 na terenie cementowni „Wysoka“ w Wysokiej, gminy Rokitno - Szlacheckie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 37 letni Michał Spyra, robotnik tejże fabryki.

Nieszczęśliwy ten wypadek nastąpił na elektrycznym motorze rozpedowym, który obciął Spyrze 1 rękę i bardzo mocno pokaleczył głowę. Rany okazały się tak poważne, że nieszczęśliwy w bardzo krótkim czasie wyzionął ducha.

—::—

Sołtys Chruszczobrodu DEFRAUDANTEM.

Przy sprawdzaniu ksiąg podatkowych, będących w posiadaniu sołtysów, zarząd gminy Rokitno Szlacheckie w Łazach wpadł na trop nadużyć finansowych, jakich dopuścił się Stanisław Kajdaś, sołtys gromady Chruszczobrod.

Wysokość zdefraudowanych sum nie została narazie ustalona. O wykryciu nadużyć zarząd gminy zawiadomił prokuratora.

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w gminie Olkusko-Siewierskiej

Onegdaj w sali rady gminnej w Strzemieszycach odbyło się pod przewodnictwem wójta gminy Olkusko-Siewierskiej p. Juliana Bączkowskiego organizacyjne Zebranie Gminnego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym przy udziale około 100 osób reprezentujących wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa.

Po zaznajomieniu zebranych z ogólną akcją pomocy zimowej postanowiono powołać

Gminny Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej

dla bezrobotnych z panem Inż. M. Czaplickim — zawiadowcą kopalni „Juliusz“ na czele.

W skład Gminnego Komitetu weszli: pp. Kazimierz Rajchman, dyr. Karney, ks. proboszcz Brodziński, ks. proboszcz Grzywak, dr. Jadwiga Białostocka, dr. Bolesław Dróżdż, ks. prałat M. Rogójski, dyr. Zyss, inż. Szczepański, dyr. inż. Mackiewicz, P. Karpeta, Fr. Waluga, Fr. Gibałka, W. Strachalski, A. Gładecki, P. Drążkiewicz, A. Kozubek, P. Nowak, Stefan Danecki, Wajs, Chałdyk, Chybała, Malowaniec, Tobolski, St. Lorens.

Jednocześnie na zebraniu tym wyłoniony został Wydział Wykonawczy Gminnego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, którego przewodniczącym wybrano inż. M. Czaplickiego, zastępcą p. Stanisława Miedziejewskiego, skarbnikiem p. Józefa Gallota, zastępcą skarbnika p. Józefa Wienera, sekretarzem wójt gminy Olkusko-Siewierskiej p. Juliana Bączkowskiego, zastępcą sekretarza p. B. Kalitę.

Kierownikiem referatu organizacyjno-propagandowego sekretarza gminy p. Stanisława Dudę, kierownikiem zbiórki pieniężnej p. Henryka Makarczyńskiego zastępcą p. J. Stelmacha kierownikiem zbiórki materiałowej p. Fr. Gibałkę, zast. p. R. Łużniaka.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: pp. dyr. Karney jako przewodniczący, dyr. Mackiewicz — jako zastępca, Wł. Karpeta, T. Ples, W. Wójcik — jako członkowie i Antoni Bazyl i J. Kępa — jako zastępcy.

Z uwagi na rozległy obszar gminy i celem usprawnienia działalności gminnego komitetu postanowiono

powołać lokalne podkomitety

z oddzielnymi wydziałami wykonawczymi w następujących ośrodkach gminy:

1. Podkomitet z siedzibą w Niemcach, działalność, którego obejmie wsie: Niemce, Feliks, Ostrowy, Kazimierz, Porąbka, Juliusz i Grabocin, a który zorganizowany zostanie przez dyr. J. Karneya;

2. Podkomitet z siedzibą w Strzemieszycach, działalność którego obejmie: Strzemieszyce-Wielkie, Folwark i Strzemieszyce - Małe z przyległymi koloniami, a zorganizowaniem którego zajmie się wójt gm. Olkusko-Siewierskiej Julian Bączkowski;

3. Podkomitet z siedzibą w Gołonogu, w skład którego wejdą wszystkie kolonie wsi Gołonóg, a który zostanie zorganizowany przez p. J. Ziebe;

4. Podkomitet w Ząbkowicach, który zostanie zorganizowany przez p. Stefana Kalagę, oraz

5. Podkomitet w Maczkach, zorganizowanie którego powierzono p. Kaladze.

Rada Gminna Gminy Olkusko-Siewierskiej na jednym z ostatnich posiedzeń postanowiła asygnować na Fundusz Obrony Narodowej sumę zł. 250 a wszyscy pracownicy gminni opodatkowali się na ten sam cel w wysokości 1 proc. od poborów na okres 6-ciu miesięcy.

Nadużycie na poczcie W ZAWIERCIU.

W ub. sobotę delegat dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie przeprowadził szczegółową lustrację urzędu pocztowego i telegraficznego w Zawierciu. W czasie kontroli zdołał on ujawnić nadużycia natury finansowej, których dopuścił się kasjer urzędu Jan Stelmach.

Suma nadużyć nie została narazie ustalona, polegała ona jednakże na tym, że Stelmach przyjmując wpłaty na blankiety PKO wydawał stronie „potwierdzenie“ dla wpłacającego, pozostałe zaś części blankietów tj. dowody wpłaty i wpisu nie wciągał do wykazów dziennych, a gotówkę zatrzymywał dla siebie.

Dochodzenie w tej sprawie trwa.

—oooo—

(z) **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW.** Wczoraj w miejscowym kościele parafialnym odprawione zostało nabożeństwo żałobne za poległych policjantów w twardej służbie policyjnej. W nabożeństwie tym między innymi wzięli udział przedstawicielo władz i miejscowych urzędów.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 11 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Koncert ork wojskowej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr. nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.45 Programy lokalne. 11.40 Buława i szabla odczyt. 11.50 Tr. rewii wojskowej. 12.30 Fragment poranku muzycznego. 13.30 Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej. 15.00. Programy lokalne. 15.30 O zarządzeniu gospodarczym. 15.45 Polska jest wasza. 16.05. Mikrofony na ulicach Warszawy. 16.40 Koncert małej ork. P. R. 18.00 Szlakiem dziejów. 19.30 Wieniec pieśni śląskich. 20.00 Programy lokalne. 20.35. Wiadomości sportowe. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Idzie żołnierz borem lasem. 22.25 Marsze polskie 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 11 listopada.

6.00 Hymn narodowy. 6.03 Koncert popularny. 7.00 Swojskie medodie. 10.45 Na żołnierską nutę Płyty. 15.00 Muzyka z płyt. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 12 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Arie i pieśni. 17.00 Zatrucie produktami spożywczymi. 17.15 Symfonia kameralna. 17.00 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Jedenasty listopada. 19.30. Koncert rozrywkowy. 20.30 W najdzikszej dolinie tatrzańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanak aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.50 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

—□□—

KATOWICE — WILNU.

W związku z powiększeniem siły w antenie rozgłośni wileńskiej do 50 kilowatów, rozgłośnia katowicka wysłała do wileńskiej nasętpujący telegram:

Najdalej na północ wysuniętemu Bastionowi Radiofonii Polskiej, w chwili gdy głos jego z wzmożoną siłą rozbrzmiewać będzie hen daleko poza granice Rzeczypospolitej Polskiej, niosąc słowa ukojenia dla naszych rodaków na wschód i na północ — bratnia kresowa Rozgłośnia Śląska przesyła jak najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla Narodu i Państwa.

(z) **POŻAR.** W dniu 5 bm. w zabudowaniach Józefa Widery i Jana Czyża, zamieszkałych w Kotowicach, gminy Włodowice wybuchł pożar, który strawił stodołę i dach nad domem wyżej wymienionych. Ponadto pastwą płomieni padła stodoła ich sąsiada Kuczki. Ogólne straty obliczają poszkodowani na sumę około 5000 zł. Ustaleniem przyczyny pożaru zajęła się policja.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

27.

— Jakto, Ludwiku? Nie rozumiem

— Ani ja — dorzucił Michał, odmykając drzwi następnego pokoju.

Ludwik Bolton wzruszył ramionami.

— Czyż nie domyślacie się sami, jaki przede wszystkim mógł być powód jegi nocnej eskapady?

— Ciotka Julja twierdziła, że randka z moją siostrą.

— A ja myślę, że chęć znalezienia skrytki, w której nieboszczyk stryj przechowywał swoją forsę...

— I tu go niema — mruknął Michał, zamykając drzwi pokoju, do którego zajrzał przed chwilą. — Pozostało nam jeszcze... Tsss! — zniżył głos i ścisnął dłoń Wawrzyńca, otwierającego właśnie usta, by coś powiedzieć. — Widzicie? Światło! W gabinecie!!

Na palcach podeszli do drzwi, na których progu majaczyła żółtawa kresa bardzo mdłego światła. Michał Bolton miał rację. W narożnym pokoju, w którym zginął Jan Bolton, paliła się świeca!

— Znowu ktoś tam był — wyszeptał Wawrzyniec Dorn.

— Nie tylko był, ale i jest!... Słyszycie?

To, co usłyszeli było odgłosem bardzo prozaicznej czynności, mianowicie siąkania nosa.

— A zatem tam jest człowiek!

— Pan myślał, że krokodyl?

Michał Bolton spojrzał z politowaniem na Wawrzyńca, nacisnął klamkę, pchnął drzwi z całej siły, wpadł do narożnego pokoju z impetem, a za nim Ludwik i Wawrzyniec.

— O! Jaka niespodzianka!

W fotelu stojącym najbliżej drzwi siedział rzekomo zaginiony Witold.

— Czy drogi kuzynek jest bardzo zaskoczony naszą nieoczekiwaną wizytą? — spytał kpiąco Ludwik, choć w rzeczywistości on sam był znacznie więcej zaskoczony tym spotkaniem, niż Witold Rey.

Michał wolał zadać pytanie bardziej rzeczowe:

— W jakim celu przyszedł pan do tego pokoju?

— Po książkę.

— Ach, po książkę! — Ludwik parsknął szyderczym śmiechem. — W tę noc, w którą zamordowano stryja, wyszedłeś ze swojego pokoju podobno po karafkę z wodą, a dzisiaj znów po książkę. Kapitalne!.. Ale tym razem nie udało ci się, bratku; Lidia żyje!

— Lidia? — Gniew ustąpił miejsca szczeremu zdziwieniu i Witold przeniósł pytający wzrok na Michała. — Co to znaczy, „Lidia żyje“? Czyż by ją również napadnięto tak, jak mnie?!

— Nie! Tego dłużej słuchać nie mogę! Jego bezczelny cynizm przekracza wszelkie granice!

— Spokojnie, panie Ludwiku, spokojnie; w taki sposób nie posuniemy sprawy naprzód ani o krok — perswadował Michał. — Zamiast tracić czas na docinki i gubienie się w domysłach, pozwólmy panu Witoldowi wyjaśnić powody jego eskapady do tego pokoju.

Udało się wreszcie uspokoić Ludwika, poczym Witold Rey przystąpił do odmalowania im swojej dzisiejsze przygody.

— Położyłem się do łóżka po dziesiątej — zaczął — i zabrałem się do czytania. Jestem dzieckiem wielkiego miasta, nie zasypiam nigdy przed godziną drugą, to też zmartwiło mnie, gdy dzisiaj już przed północą ukończyłem swoją lekturę. W dodatku powieść była zajmująca i...

— Przepraszam, że przerywam; jaka to była powieść?

— „Przygoda w Biarritz“ — brzmiała odpowiedź — o, tam leży. Leży w tym samym miejscu, gdzie ja runąłem napadnięty znienacka... W dodatku, powtarzam, powieść była interesująca, a przy końcu jej znalazłem dopisek, że posiada tak zwany ciąg dalszy...

Michał Bolton schylił się, podniósł książkę leżącą na dywanie tuż obok drzwi, przerzucił szybko jej kartki. na przedostatniej znajdował się dopisek wydawcy następującej treści: „Dalsze losy bohaterów „Przygody w Biarritz“ opisał autor w powieści p. t. „Ulubieniec Senorit“.

— Jak dotychczas, wszystko się zgadza — stwierdził — proszę mówić dalej.

— Prawdę mówiąc, nie bardzo chciało mi się wstawać i maszerować po „dalszy ciąg“ powieści aż na drugie piętro, lecz z dwojga złego było to mniejsze zło, niż przewracać się w łóżku z boku na bok przez pełne dwie godziny. Bo, żeby tam nie wiem co, nie zasnę nigdy przed drugą, jak wam już powiedziałem... Po krótkim wahaniu opuściłem swój pokój i...

— Przepraszam, po ciemku?

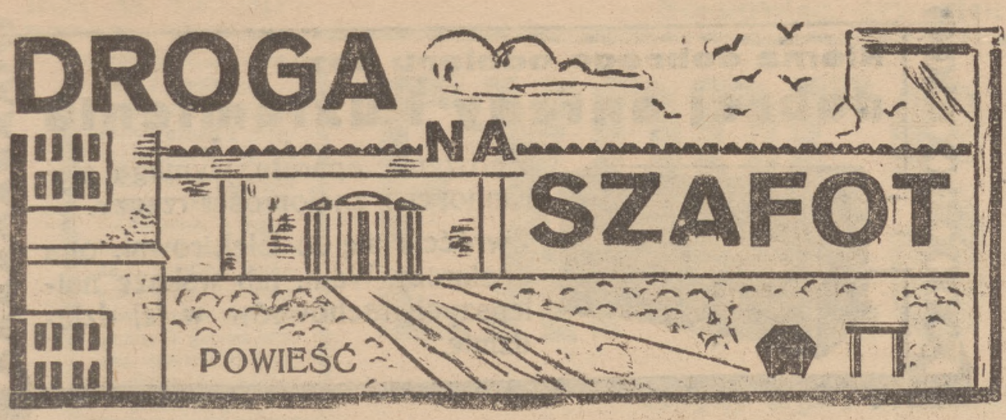
— Także pomysł! Ze świecą. Dlaczego bym miał iść po ciemku?

— A która to była wtedy godzina?

— Mniej więcej dwunasta.

— Północ! — syknął Wawrzyniec Dorn, patrząc z uznaniem na kuzyna. — Nie bałeś się wchodzić do tego pokoju sam, o północy?!

d. c. n.



243.

Tu zaczął biec szybko po schodach.

— Ach! łotr... łotr podły, bez serca! — wołała, biegnąc za nim, odźwierna.

Na hałas, wynikły z tej sprzeczki, lokatorowie powychodzili, chcąc się dowiedzieć co zaszło.

Przybywszy na piętro, gdzie mieszkał, Loiseau rzucił się na drzwi z całą zaciekłością.

Dało się słyszeć trzeszczenie.

Pod gwałtownością nacisku zamek wyszedł ze swej osady.

Drzwi się otworzyły. Loiseau wszedł.

Przestraszona tym włamaniem odźwierna wybiegła z pośpiechem, a zamknąwszy swoją stancyjkę, udała się do właściciela domu, mieszkającego w pobliżu.

Loiseau pozostał przez kilka minut u siebie, zabierając wszystko, co mogło mieć jakąkolwiek wartość pieniężną, następnie wyszedł, pozostawiwszy drzwi uchylone za sobą.

Postanowił iść za przykładem Pawła Beraud i w tym celu udał się na ulicę Vaugirard, do składu używanych mebli.

— Mam meble do sprzedania — rzekł — wszedłszy do sklepu. — Nie będę żądał zbyt drogo, może pan kupi?

— Owszem... A gdzie to?

— O kilka kroków stąd ... Przy ulicy de Fleurus.

— Pójdźmy, zobaczę.

Gdy Loiseau przybył wraz z kupcem, odźwierna jeszcze nie powróciła. Grupa lokatorów, zebrana w sieni, rozmawiała o wypadku dnia tego. Introligator, przeszedłszy koło nich, wprowadził kupca do mieszkania.

— Wysadziłem drzwi — rzekł, jak gdyby chodziło o rzecz najzwyklejszą w świesie — kończmy więc prędko. Sprzedaję wszystko, z wyjątkiem bielizny i ubrania.

W oka mgnieniu kupiec wszystko ocenił.

— Daję za to wszystko siedemset franków — rzekł — jeśli się zgadzasz, zabieram i płacę, w przeciwnym razie odchodzę.

— Zgadzam się... bierz i płać!

— Będę mógł zaraz to zabrać?

Na te słowa ukazał się właściciel domu w towarzystwie odźwiernej.

— Panie Loiseau — zapytał z gniewem — jakim prawem pozwala pan sobie czynić w mym domu hałasy i krzyki?

— Jakim prawem? Ponieważ tak mi się podoba — odrzekł introligator. — Panu wolno jest tylko upominać się o zapłatę, nic więcej. Ile panu dłużny jestem?

— Trzysta franków za komorne — odrzekł właściciel, dobywając kwity z kieszeni — a dwadzieścia franków za reparację drzwi wyłamanych.

— Jeżeli panu zapłacę te trzysta dwadzieścia franków — pytał kupiec — wolno mi będzie zabrać te wszystkie meble, jakie mi ten pan sprzedaje?

— Ma się rozumieć... Zabierz je pan sobie.

— Oto jest trzysta franków i jedna moneta dwudziestofrankowa.

— Proszę odebrać pokwitowanie, panie Loiseau — mówił gospodarz, wręczając je introligatorowi. — Mimo, że to mnie nie obchodzi, pozwól sobie jednak powiedzieć dwa słowa: Źle skończysz, jeśli nie zmienisz swego postępowania...

— Zachowaj pan te nauki dla siebie — zawołał introligator. — Pomówimy o tym wszystkim kiedyś... w przyszłości. Tymczasem powiadamiam pana, iż jestem u siebie, pan nie ma nic do mnie. Proszę wyjść!

Widząc, iż ze strony takiego nicponia, obelgi jedynie mógł otrzymać, właściciel odszedł, a za nim odźwierna

— Ma mi pan jeszcze trzysta osiemdziesiąt franków dopłacić — rzekł Loiseau do kupca. Wydam panu na ogólną sumę pokwitowanie. Wyłączam sobie tylko to zawiniątko — dodał, wskazując na pakiet, zawierający jego warsztatowe narzędzia, oraz, jak mówiłem, bieliznę i ubranie.

Po odebraniu pieniędzy i wydaniu pokwitowania Loiseau wyszedł, ścigany pogardliwym wzrokiem lokatorów, a przebiegłszy ulicę de Bucy, zażądał dla siebie pokoju w tym samym hotelu, gdzie mieszkał Paweł Beraud.

Otrzymawszy go, złożył w nim swoją walizkę i udał się do zakładu pod Srebrnym Czopem. Potrzebował odurzenia. Grał więc w karty i pił zapamiętale.

Około siódmej wieczorem przyszedł tam Paweł wprost z biura, ciekawy dowiedzieć się, co zaszło pomiędzy Eugeniuszem a Wiktoryną.

Loiseau był na w pół pijany.

— Cóż było? — zapytał.

— Co było... skończone! — odrzekł introligator.

— Co... jak to?

— Co... rozłączenie, mój stary. Zrobiłem jak ty, zwinąłem mój bazar.

— Brawo! A Wiktoryna?

— Wiktoryna w szpitalu.

Paweł podskoczył zdumiony.

— W szpitalu Wiktoryna? — powtórzył blednąc. — To niepodobna!

— Mówię ci prawdę... Zdaje się, że dostała swoich ataków nerwowych i komisarz policji wyekspediował ją do szpitala. Otóż pozbyłem się łatwo kłopotu. A co?

Paweł Beraud niezaprzeczenie był równie nikczemny, podły i okrutny jak Loiseau, mimo to czuł oburzenie, słysząc introligatora wyrażającego się w ten sposób o swojej żonie.

Chwila ta jednak trwała jak mgnienie błyskawicy. Pomyślał sobie, że im bardziej Loiseau okaże się nikczemny, względem Wiktoryny, tym więcej on będzie miał widoków powodzenia.

— Byłeś w szpitalu, widziałeś się z nią — zapytał.

— A tożbym głupstwo uczynił! Rozłączenie nastąpiło i rzecz skończona! Jestem kawalerem... Nie mówmy, o tym więcej, a raczej idźmy na obiad. Ja dziś ugaszczam was... Mam pieniądze!

Opuściwszy dwóch tych godnych siebie ludzi, powróćmy do Bleve.

Dyliżans, kursujący pomiędzy Amboise a Bleve, wychodził z Amboise o w pół do czwartej rano, jak o tym wiedzą czytelnicy. Bardzo często spóźniał się on o kilka minut, a niekiedy nawet o kwadrans.

Pięciu podróżnych jechało nim obecnie.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

Ofiarność robotników FABRYKI „OLKUSZ".

Na onegdajszym zebraniu w sali domu ludowego w Olkuszu robotnicy fabryki „Olkusz" i „Polmet" postanowili półdniowy zarobek w bieżącym miesiącu przeznaczyć na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym pow. olkuskiego.

(o) **ZA DUSZE POLEGŁYCH POLICJANTÓW.** W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano odbyło się w kościele olkuskim nabożeństwo żałobne za spokój dusz szeregowych p. p., poległych w obronie życia i mienia obywateli, mianowicie śp. st. przod. Stangreta, post. Straszaka, Nogi, Goleniewskiego i Gawiika.

W nabożeństwie wzięli udział pp. wicestarosta Staśko (w zastępstwie nieobecnego starosty), przedstawiciele samorządu, starsze klasy gimnazjum męskiego oraz funkcjonariusze p. p. z p. komisarzem Fo[...]skim na czele.

(o) **PIERWSZY OBIAD.** Jak donosiliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczęło się dożywianie najbiedniejszej dziatwy z Olkusza (25 dzieci) w kuchni, zorganizowanej przez specjalny komitet przy współudziale „Rodziny policyjnej". Poświęcenia lokalu dokonał ks. Misterek, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W tej skromnej, a jednak wymownej uroczystości brali udział wicestarosta Staśko i wiceburmistrz Wilczyński.

W najbliższych dniach zostanie otwarta taka sama kuchnia w Bolesławiu.

(o) **ZASTĘPSTWO.** Stanowisko lekarza powiatowego w Olkuszu na czas nieobecności dr. Kiciarskiego, objął dr. Bogdan Modrzewski z Kielc. Przyjęcia codziennie od 10—12, zaś we wtorki i piątki od 10—14.

Sąd Grodzki w Skale pod Ojcowem, na skutek żądania Józefa Litewki, zamieszkałego w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, powiatu olkuskiego, na zasadzie i pod skutkami art. 94 ustawy wekslowej, wzywa niniejszym posiadacza zaginionych dwuch blankietów wekslowych po 500 zł. każdy, wystawiony in blanco przez Stanisława Koźnia, aby w ciagu 60 dni, od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Skale i okazał Sądowi powyższe blankiety wekslowe, w przeciwnym razie weksle te uznane zostaną przez Sąd za umorzone.

Z SĄDU

Za odznaki stronnictwa

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadało wczoraj szereg członków miejscowego koła Stronnictwa Narodowego, którzy z okazji uroczystości bądź państwowych bądź kościelnych występowali w mundurach i odznakach Stronnictwa („Mieczyki Chrobrego").

Sąd skazał na karę grzywny do 10 zł. z zamianą na dzień aresztu mieszkańców Sosnowca Michała Cieślaka (Mariacka 14) i Jana Pasternaka (Sucha 25), mieszkańców Furmana (Okrzei 4), Zdzisława Suców Dąbrowy Górniczej Stanisława Czechanowskiego (Mydlice 9) i Jana Marca (3-go Maja 38-a) oraz mieszkańca Zagórza Jana Tabora (Mieraszewskich 85)

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej w trzecim dniu ciągnienia

(Pierwsza cyfra oznacza numer serii, druga nr. obligacji).

Po 500 zł. na n-ry: 33—41 59—38 111—38 162—14 182—16 207—6 214—13 322—16 322—38 530—6 633—14 656—14 659—16 718—14 812—40 986—41 1152—16 1224—16 1264—38 1409—16 1563—14 1631—41 1647—40 1647—32 1649—32 1739—32 1764—13 1784—38 1819—6 1837—13 1848—38 1978—32 2180—40 2181—13 2310—8 2381—13 2447—38 2468—14 2571—41 2594 2848—14 2958—16 3044—41 3109—32 3163—32 3171—40 3209—16 3250—13 3307—40 3434—16 3440—14 3492—40 3519—32 3602—13 3635—40 3440—15 3492—40 3519—32 3602—13 3635—40 3644—14 3655—32 3763—14 3758—143 760—38 3828—38 3917—32 3975—40 3994—14 4062—38 4107—41 4109—13 4142—14 4277—38 4337—16 4351—38 4484—6 4542—13 4584—38 4565—40 4594—14 4665—40 4686—14 4704—6 4751—32 4753—41 4825—32 4940—16 5187—32 5203—41 5236—16 5260—14 5283—6 5292—38 5406—40 5468—38 5525—13 5778—38 5931—16 5942—14 6209—38 6245—32 6298—16 6584—40 6712—41 6790—32 6849—32 7076—6 7228—38 7250—38 7330—38 7438—32 7438—40 7452—41 7489—40 7652—32 7669—6 7989—40 8067—40 8219—14 2835—38 8239—14 8244—32 8289—38 8243—38 8461—38 8479—13 8539—14 8572—38 8581—32 8590—32 8740—16 8772—32 8891—6 8927—38 8936—32 9006—6 9051—6 9181—40 9351—38 9428—14 9439—38 9452—40 9531—6 9619—13 9982—5 989—32 10060—38 10079—41 10129—38 10147—6 10208—13 10233—16 10283—32 10297—40 1032—6 10600—16 10619—16 10643—13 10658—38 10716—14 10722—41 10733—41 11245—41 11448—38 11457—38 11492—6 11517—16 11655—38 11702—38 11720—41 11755—38 11781—6 11860—14 11986—40 22044—16 12316—38 12339—13 12341—13 12376—6 12384—16 12407—41 12423—40 12454—40 12526—1512555—38 12592—32 13122—41 13126—38 13245—14 13286—16 13380—13 13462—40 13475—38 13543—6 13615—38 13663—16 13777—33 13774—6 13850—32 13875—38 13901—14 13922—40 13934—38 13954—16 13966—38 14670—16 14687—13 14360—13 14507—41 14574—16 14684—41 14817—38 15041—38 15064—38 15161—40 15234—13 15283—13 15414—6 15537—41 15619—40 15628—16 15716—38 15872—41 16015—32 16026—13 16071—38 16142—40 16167—38 16294—13 16304—38 16575—38 16705—14 16797—40 16926—13 16995—13 17116—40 17165—16 17197—13 17365—16 17342—38 17512—14 17685—6 17697—40 17750—41 17795—38 17815—41 18013—14 18150—41 18293—6 18341—13 18384—6 18385—13 18504—16 18532—6 18655—6 18697—38 18709—32 18856—41 18875—32 18956—14 18958—41 18954—41 19024—38 19065—32 19232—14 19242—13 19439—13 19457—38 19460—41 19585—6 19643—38 19689—6 19897—38 20085—16 20695—41 20282—13 20316—41 20774—16 20792—6 20861—38 20904—32 21096—16 21038—41 21164—38 21179—6 21301—32 21303—38 21322—41 22325—6 21375—6 21475—38 21505—14 21620—38 21689—40 21814—13 21838—38 2191—38 22107—13 22138—41 22290—40 22309—40 22333—14 22418—16 22486—14 22475—41 22639—41 22712—6 22716—13 22934—40.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Z KIELC.

Pierwsi pospieszyli Z POMOCĄ GŁODUJĄCYM.

Jak się dowiadujemy do Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Kielcach poczynają napływać pierwsze ofiary w gotówce. Jak wszędzie tak i tutaj pierwszy spełnia swój obowiązek obywatelski świat pracy, ten bowiem najbardziej rozumie i odczuwa nędzę pozostających bez pracy. Nie wątpimy, że dobry ten i godny pochwały przykład będzie miał gorliwych naśladowców.

Dotychczas nadesłali 1-szą ratę zadeklarowanych kwot za miesiąc listopad br. pracownicy następujących instytucji: Banku Polskiego w Kielcach zł. 87, Wojewódzkiego Biura F. P. w Kielcach zł. 55.59, Okręgowej Izby Kontroli Państw. w Kielcach zł. 231.46, Inspektoratu Szkolnego w Kielcach zł. 18.50, Urzędu wojewódzkiego w Kielcach zł. 479.80, Wydziału Roln. Urzędu wojewódzkiego w Kielcach zł. 162.99, Zarządu Gminy w Nieszkowie zł. 2, Tartaku Państwowego w Kielcach zł. 26.60, Sądu Grodzkiego w Daleszycach zł. 9, Stow. b. więźniów politycznych w Kielcach zł. 20, Polski Czerw. Krzyż okr. w Kielcach zł. 8.56, Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach zł. 219.35

Razem dotychczas wpłynęło zł. 1320.79.

Dla orientacji podajemy, że konto Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Kielcach, na które należy przekazywać wszelkie wpłaty ma nr. 415 720.

——xx——

(k) **STRZAŁ PRZEZ OKNO.** We wsi Okrągła, powiatu sandomierskiego, w mieszkaniu Kosa Wawrzyńca został zastrzelony przez okno Paraś Józef, lat 80, mieszkaniec wsi Okrągła, który w tym czasie drzemał przy stole.

Sprawcy nie ujęto.

(k) **DEFRAUDANCI OSADZENI W WIĘZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIM.** Do więzienia na Świętym Krzyżu przewiezieni zostali trzej spośród skazanych w radomskim procesie defraudantów skarbowych: Stanisław Krzysztoforski, skazany na 15 lat więzienia, Jan Salwa, skazany na 7 lat i Marek Włodarz, skazany na 4 lata.

Na boiskach i bieżniach

Wyrok ligi P. Z. P. N-u w „aferze łapówkowej Dębu"

Zarząd Ligi PZPN. odbył wczoraj może najpoważniejsze zebranie w ciągu istnienia Ligi. Nad wydaniem wyroku w sprawie „afery łapówkowej" Dąb -- Śląsk radzono pełne cztery i pół godziny.

Zdecydowano sę na pociągnięcie najbardziej radykalne, z którym opinia publiczna musi się w zupełności zgodzić.

Zawieszono KS. Dąb w prawach członkowskich aż do czasu walnego Zgromadzenia Ligi, na którym to zebraniu ma być postawiony wniosek o zupełne skreślenie Dębu z listy członków.

Ostatni głos należy teraz do walnego zebrania Ligi. Do zatwierdzenia tej uchwały potrzeba większości 2/3 głosów obecnych na zebraniu.

Jeżeli walne zgromadzenie wniosek taki uchwali, sprawa pójdzie do PZPN, który może zatwierdzić skreślenie Dębu z listy członków PZPN.

Ukaranie wmieszanych w tę sprawę działaczy pp. Kandziory, Slawiczka i Ciecińskiego było, rzecz prosta, logiczną koniecznością. Ukarano ich dyskwalifikacją bezterminową z wnioskiem do Zw. Zw. o rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na inne związki.

Następnie zajęło się sprawą Śląska.— Zarząd Ligi postanowił klub ten odwiesić ale jednocześnie ukarać go surową naganą za niezawiadomienie Ligi o usiłowaniu przekupienia Mrozka i nie przeciwdziałaniu tej akcji w odpowiednim czasie. Ponieważ stwierdzono również, że pieniądze wręczone Mrozkowi, zostały przez niego w części zużyte i może tu zachodzić wypadek przekroczenia przepisów o amatorstwie, skierowano akta tej części sprawy do PZPN., jako władzy kompetentnej do rozpatrywania zarzutów tego rodzaju.

„Afera łapówkowa" została przez Ligę załatwiona istotnie szybko i radykalnie.

U progu sezonu zimowego

IMPREZY NARCIARSKIE W POLSCE

Stoimy u progu sezonu sportów zimowych. Tatry pokryte są już grubą pokrywą śniegu.

Jak się więc zapowiada tegoroczny sezon zimowy w sporcie?

Najbardziej imponująco — jak zwykle — wypadnie sezon narciarski. Kalendarzyk przewiduje kilkaset imprez narciarskich z 18 międzynarodowymi narciarskimi mistrzostwami Polski, zawodami o memoriał śp. por. Wójcickiego, marszem Szlakiem II Brygady, marszem Żułów — Wilno, marszem strzeleckim I Brygady, konkursami skoków w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Wiśle, Worochcie itp.

Niemal 99 proc. zimowych imprez sportowych odbędzie się na Podkarpaciu. Inne dzielnice Polski posiadające dobre tereny narcierskie — zostały podobnie jak i w latach ubiegłych zignorowane. Np. na Wileńszczyźnie jedyną poważniejszą imprezą będzie marsz Żułów -- Wilno. W Górach Świętokrzyskich ma się odbyć jakiś mglisty „dzień narciarza". Nie wiemy nic o żadnych zawodach w Szwajcarii kaszubskiej, w Krzemieńcu itp.

Polityka P. Zw. Narciarskiego idzie w dalszym ciągu po linii najmniejszego oporu. Narciarstwo nizinne i średniogórskie nadal nie otrzyma warunków rozwoju na jaki zasługuje.

Poniżej podajemy program najważniejszych imprez narciarskich w sezonie 1936—37 r.

17.I.37 Barania Góra — Jubileuszowe zawody narciarskie.

24.I Wisła — Zawody narciarskie oraz w Kielcach — Turniej zimowy.

30.I — 3.II. Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski (miejscowość nieustalona).

7.II. Góry Świętokrzyskie: Dzień narciarza organizuje SNPTT. w Kielcach.

7.II Zwardoń — Zawody narciarskie o sprawność PZPN.

7— 9.II Zakopane. Międzynarodowe zawody narciarskie ZHP.

10 — 12.II Karpaty — II raid kolejowo — narciarski.

12— 14.II — Mistrzostwo narciarskie 6 okręgu PZN.

14.II Katowice — Sokole zawody narciarskie i hokej.

14.II Kielce — Bieg sztafetowy narciarski organizuje komitet WF. i PW. w Kielcach.

27 — 28.II Zwardoń — Sokole zawody narciarskie dzielnicy śląskiej.

28.II Zwardoń — Zawody o odznakę PZN. oraz w Wiśle odbędzie się konkurs skoków.

—oOo—

O mistrzostwo B kl. Śląska

W BOKSIE.

W dalszym ciągu spotkań bokserskch o mistrz. kl. B Śl. OZB. częstochowska Makabi, w zdekompletowanym składzie, przegrała ze Zw. Strzel. Katowice walkowerem 0:16, natomiast w spotkaniu towarzyskim zdołała uzyskać wynik remisowy.

Półfinały eler okręgowych

O PUCHAR.

W niedzielę 16 bm. zostaną rozegrane dwa mecze finałowe o puchar ufundowany przez P. Prezydenta R. P. Okręgu krakowskiego w Krakowie. Mecz ten będzie sędziował p. Gruszka.

W drugim meczu reprezentacja okręgu poznańskiego walczyć będzie z reprezentacją Pomorza w Poznaniu, przyczym sędzią tego spotkania będzie p. Skowroński.

Zarekwirowano księgi kasowe

DĘBU I ŚLĄSKA.

W sobotę wieczór bawił na Śląsku skarbnik Ligi PZPN. dr. Rokita Antoni, który zabrał z sobą do Warszawy książki kasowe klubów Dębu i Śląska.

Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że książki te będą potrzebne dla stwierdzenia czy figuruje w książkach Dębu kwota 360 zł. wydatkowana na Mrozka, oraz czy kwota ta została również przeprowadzona przez księgi Śląska w formie depozytu, jak tu twierdził Śląsk.

Sokole zawody gimnastyczne

DĄBROWA — CZELADŹ.

W Dąbrowie w sali ogniska odbyły się zawody gimnastyczne pomiędzy gniazdami gimnastycznymi Dąbrowa — Czeladź. Zwycięstwo odniosło gniazdo Czeladź w stosunku 287,8 pkt. — 282,3 pkt.

Każda drużyna składała się z 8 zawodników, którzy wykonywali ćwiczenia wolne, na drążku, poręczach i koniu. Pierwsze miejsce zajął młody, a dobrze zapowiadający się p. Edmund Mucha z gniazda Czeladź, II-gie miejsce p. Eugeniusz Baldys z gniazda Dąbrowa.

Przed zawodami drużyn męskich wystąpił zastęp żeński gniazda Dąbrowa. — Druhny wykonały ćwiczenia wolne na równoważni, na poręczach i skoki przez konia. Pierwsze miejsce zdobyła p. Natalia Maraszkówna, osiągając 32.5 pkt., II-gie p. Hachulska, III-cie p. Gądkówna. Sędziami zawodów męskich i żeńskich byli naczelnik gn. Grodziec Stefan Zatoń i zastępca naczelnika gn. Sosnowiec III p. Donat Pytlik. Po zawodach gniazdo Dąbrowa przyjmowało zawodników herbatką, po czym odbyły się tańce dla członków i ich rodzin.

Pożądanem byłoby, aby w ślad za gniazdami Dąbrowa i Czeladź, inne gniazda urządzały podobne imprezy.

W najbliższą niedzielę o godz. 15-ej w sali klubu na „Saturnie" odbędą się okręgowe zawody gimnastyczne II-go okręgu.

Odpowiedzi redakcji

CZYTELNIKOWI POD „CIEKAWY": -- Do 4 ej kl. gimnazjum może córka Pana zdawać za okazaniem świadectwa ukończenia 6-ej klasy szkoły powszechnej, lub świadectwa ukończenia I klasy gimnazjum. Egzamin może być jednak składany tylko z początkiem roku szkolnego. Niżej podajemy znaczenie wyrazów, o które Pan zapytuje:

1) zaakceptować entuzjazm — zgadzać się na czyjś zapał, zachwyt, 2) zmienność kontrastowa — zmienność rzeczy, czy pojęć zupełnie przeciwnych, 3) melancholia -- smutne usposobienie, przygnębienie, 4) optymizm — przekonanie, że w świecie jest więcej szczęścia, niż nieszczęścia, wiara w lepszą przyszłość ludzkości, 5) Idealista — człowiek wyobrażający sobie coś w lepszym świetle, niż on jest w rzeczywistości, wyobrażający sobie coś ułomnego, jako doskonałe, 6) etyczny -- postępujący według zasad moralnych, obyczajowych, 7) materialista -- nie uznający odrębnego istnienia ducha i uważający materię za podstawę bytu, w życiu praktycznym — kierujący się wyłącznie względami na osobistą korzyść i zysk, 8) inspiracja — natchnienie, podanie myśli, narzucenie kierunku jakiejś sprawy, 9) intuicja — przeczucie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

FRYZJERKA z trwałą, wodną, żelazkową i manicure, siła pierwszorzędna potrzebna od zaraz. Ring, Zawiercie, Marszałkowska 31.

POTRZEBNA służąca do samodzielnego prowadzenia małego domu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POTRZEBNY zdolny czeladnik lub podręczny szewski na robotę gwarantowaną. Szczodra nr. 5, Sosnowiec.

LEKARZ dentysta posiadający wszelkie referencje poszukuje posady asystentki. Zgłoszenia do administracji sub. „Dentystka".

KUPNO I SPRZEDAŻ

Mióa prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

DOM nowy dochodowy zeszłoroczny, dwa piętra, 24 ubikacje, wygody, ogród sprzedam zaraz. Moniuszki 2-a.

KASĘ „National" kupię za gotówkę, oferty z podaniem numeru kasy i ostatecznej ceny L. Musiał Katowice ul. Pocztowa 8.

SKLEPIK do sprzedania z towarem z powodu zmiany interesu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM zaraz zupełnie nowa Encyklopedię Trzaski w 5 tomach. Wiadomość w administracji.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 listopada br. o godz. 11 przed południem na placu miejskim przy ul. Wspólnej nr. 11 odbędzie się sprzedaż drogą publicznej licytacji jednego konia roboczego (wałach).

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO legitymację Nr. 660 wydaną przez Izbę Skarbową w Kielcach na imię Józef Sojda oraz upoważnienie z dn. 24.4. 1935 r. Nr. V 8/I/60:35 do przeprowadzania kontroli stemplowej. Znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem ul. Lwowska 3, blok IV m. 44 (do skrytki).

DUBIŃSKI WACŁAW zgubił metrykę urodzenia, zaświadczenie z rejestru wojskowego, wydane w Sosnowcu.

RÓŻNE

WYNAJMĘ pokój, kuchnia, nowy dom. Piaskowa 3 przy kościele Pogoń, Knapik.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.